

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7,50 K., miesięcznie 2,50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h., z prze- 10 h. Wyd. popołud. 5 h., syłka 10 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologja za wiersz petit, 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h., najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drakarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Nad Wisłą i Sanem.

Obrona Warszawy.

Warszawa ocalona.

Z zapartym oddechem czekaliśmy wieści z linii bojowej w Królestwie. Myśl, że Warszawa może być zajęta przez Prusaków była tak dręcząca, że niczem wydały się Polakowi wszystkie niebezpieczeństwa najbliższe, którym tej wojny w oczy zaglądał.

Orientacja czynna, tworząca nowe dla narodu widoki, jest trudna i nie wszystkim może być od razu dostępna; ale negatywnie w tem każdy mógł się rozemnieć. że zajęcie Warszawy przez Niemców byłoby ciosem śmiertelnym dla Polski. Na szczęście nadeszły wieści pomyślne, że bezpośrednio niebezpieczeństwo odsunięte od Warszawy. Otucha wstąpiła w serca nasze: Warszawa ocalona!

Jak skutecznie przeprowadzona obrona Warszawy od inwazji niemieckiej, przynosząca chlubę orężowi rosyjskiemu, wsparta była moralnie przez ludność polską w Królestwie i w sposób naturalny utwierdzać musi obie strony — jak to dzisiaj przez nas podany telegram urzędowy enuncjuje — w korzystnych dla Polski planach w myśl odezwy Wielkiego Księcia.

Dodać należy, że zarówno w tym wypadku obrony granic państwa, jak i w planowanym akcie dzwignięcia Polski na stopę, odpowiadająca prawu przyrodzonemu narodowi do życia, wszystko to, co będzie korzystne dla Polski, będzie niemniej korzystne dla państwa rosyjskiego i dla Rosji jako narodu.

Na obu stronach tę korzyść wskazywali politycy polscy oddawna, rozumiały ją też oddawna realnie myślące jednostki i grupy w Rosji, coraz jednak trudniej było obu stronom pokonać wpływy niemieckie, które w mgłnej wodzie wąśni i podejrzeń przygotowywały sobie właśnie ten łup — Warszawę.

O ileż łatwiejsza byłaby sytuacja, gdyby stosunki już dawniej były jasne; gdyby nie było tych wpływów, które spowodowały osłabienie pozycji obronnych w Królestwie, na co obecnie użalano się w prasie rosyjskiej, gdyby nie było zaszczypanych tak sztucznie podejrzeń co do postawy Polaków na wypadek wojny z Niemcami. Niemcy potrafili wmówić, że Królestwo podminowane jest rewolucją i że żadnych przez to działań na terenie Królestwa dokonywać nie można. One to kierowały smutnej pamięci rewolucją w r. 1905—6. one rozpoczynały strajki w Królestwie w czasach ostatnich, głosząc po całym świecie, że w Królestwie gotuje się wybuch rewolucji.

Teraz, gdy wojna zdemaskowała sąsiada, nastąpić powinien porachunek sumienia wśród tych wszystkich czynników wewnętrznych, które dały się używać za narzędzie niemieckie. Polacy bodaj najmniej mają sobie do wyrzucenia.

Staliśmy się bierną siłą dziejową, niemniej jednak byliśmy siłą, której wyzwolenia bali się przede wszystkim Niemcy. Myślimy jedną z utajonych przyczyn wojny; są na to archiwa dowodów historycznych, całe biblioteki literatury historycznej, że nie rozrosłyby się Niemcy, gdyby nie rozbiór Polski. Nic

nowego nie mamy do powiedzenia i nie wiele do zrobienia, aby kataklizmem wojny zapobiedz. doli walczących ulżyć. Co mamy, na tę wojnę oddaliśmy: i ludzi, i ziemię, i dobytek swój. Myślimy wkręcić w koło przeznaczeń dziejowych.

W takich wielkich aktach dziejowych, jak ten wojny obecnej, trudno nawet mówić o ofierze. Dzieje się jakby poza siłami moralnymi jednostek i ludów wielki proces tworzenia wśród kataklizmów, na który niema w gwarze politycznej formuły. Dzieją się fakty, którym nazwę da później historia.

Na nazwy, formuły, dokumenty, na nic wogóle, co jest formą i zdawkowością, niema miejsca tam, gdzie w grę wchodzi tylko fakty. Z tych faktów układa się teraz przyszłość Polski. Na nie czekamy, na te fakty, któremi teraz władza fałszywna siła dziejowa.

Czekamy końca wojny, manowicie tego, aby doprowadzona była do końca. Bo wtedy dopiero wszystkie ofiary poniesione dotąd przez ludność w tej wojnie byłyby okupione, a specjalnie cel nasz osiągnięty.

Zajęcie Warszawy przez Niemców może nie miało by znaczenia decydującego, bo zapewne zostałoby wyparci stamtąd, ale zbyt wiele ucierpiałoby na tem miasto samo, a że ono jest prawdziwie sercem Polski, więc zbyt bolesny byłoby to dla ducha polskiego fakt, choćby przez swoją symboliczność.

Warszawa jest centrem duchowym całego narodu bez względu na dzielnicę. Upadek jej zachwiałby w podstawach całą myśl polityczną polską, zerodkowującą się szczęśliwie w tem ognisku. Obrona Warszawy, jako węzła moralnego sprawy, była dziełem w operacjach wojennych nader doniosłym bez względu na strategiczne jej znaczenie.

Jest ona krokiem naprzód w wojnie jako złamanie zuchwałych planów niemieckich na Wisłę, zapowiedzianych niedawno przez cesarza Wilhelma i pewną ręką, że wojna będzie doprowadzona do końca.

Warszawa w rękach Niemców — to mogła Polska, a zarazem wszystkich nadziei świata cywilizowanego na panowanie pokoju i sprawiedliwości.

Ostatnie telegramy Agencji Piotrogradzkiej.

Nad Sanem i Wisłą.

Piotrogród, 9/12 października. (P. A. T.) W Łowiczu wzięto do niewoli koniaszego króla saskiego w królewskim automobili; zupełnie nie oczekiwał on tak szybkiego zjawienia się wojsk od Warszawy.

D. 7/20 bm. miało miejsce świetna batalja, w której wojskami rosyjskimi dowodził młody generał, ledwo co wyleczony z ciężkich ran, otrzymanych w bitwie galicyjskiej.

Kilka naszych bataljonów przebiegło głębokim brodem przez San i zdobyło w ataku, idąc z wyżyny, Radymno. Austriacy uciekli w zamieszaniu. Zdażyliśmy zabrać do niewoli 22 oficerów, wielu zdrowych i 200 rannych żołnierzy.

W walkach na lewym brzegu Wisły wybitną ro-

lę odegrały energiczne wycieczki załogi Dęblńskiej (Iwangród). Dalekonośna artylerja forteczna przyprawiła Niemców o ciężkie straty.

Obecnie wyjaśnia się, że plan niemiecki polegał na tem, żeby zadać cios naszemu skrzydłu prawemu, zająć z tyłu nasze armje, o których myślano, że uwięzły w Karpatach. Kiedy stało się jasnym niepowodzenie kierunku pierwotnego, obranego przez Hildenburga, główna waga nieprzyjaciela zwróciła się ku Warszawie.

Stwierdzono, że część wojsk podeszła do Warszawy od południa, od Radomia.

W tej ofenzywie generałowie niemieccy użyli najlepiej zachowanych pułków jazdy do obsługiwania swoich dywizji piechoty, z tego powodu między jeńcami z pod Warszawy znajdują się kawalerzyści z kilku pułków austriackich

Piotrogród. (P. T. A.) 9/22 października.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO:

Szybki odwrót Niemców od Warszawy trwa w dalszym ciągu. Na południe od Pilicy wojska nasze, które się utrzymały w rejonie Kozienic, d. 8/21 bm. odniosły znaczne zwycięstwo.

(Ogólne usuwanie się armji niemiecko-austriackiej stwierdzono również na drogach od Iwangrodu i Nowej Aleksandrji Puław). Ogień nieprzyjacielskiej ciężkiej artylerji nie zrzadził istotnych uszkodzeń w fortach Iwangrodu i jego mostach.

W Galicji trwają zacięte walki. Podczas ataku w rejonie między Przemyślem a Wisłą wzięliśmy do niewoli przeszło 30 oficerów i 2.000 żołnierzy, zabrano też wiele karabinów maszynowych.

Na południe od Przemyśla działania nasze rozwijają się w dalszym ciągu również z powodzeniem.

W Prusach wschodnich bez zmian.

Niemieckie kolonie topnieją.

Tokio. (P. A. T.) 9/12 października. Na wyspach Marszałkowskich, Karolińskich i Marjańskich Japonja wprowadziła administrację wojskową i rozmieściła oddziały wojsk. Stację kablową zajęli Japończycy. — Rozpoczynają się kursy statków między Japonja a wyżwspomnianemi wyspami, oraz połączenie z Singaporem i Hongkongiem.

WOJNA W SERBII.

Salonika. (P. A. T.) 8/21 października. Na serbski teatr wojny wyjechał oddział sanitarny, zorganizowany przez bractwo mnichów-Rosjan na górze Athos. Oddział liczy 17-stu mnichów.

Sytuacja w Rumunii.

Bukareszt. (P. A. T.) 8/21 października. Większa część rumuńskiej prasy i opinji publicznej w dalszym ciągu wyraża sympatje Rosji i trójporozumieniu. Pomimo wysiłków Niemców i Austriaków, dążących do wywołania zwrotu w opinji na ich korzyść, gazety drukują obszernie artykuły, poświęcone wykryciu w Bukareszcie tajnego niemieckiego biura, które pod pozorem przedsiębiorstwa handlowego, trudniło się szeroką propagandą, rozpowszechniało tendencyjne

wiadomości o rzekomych zwycięstwach Niemców i zbierało dane o sytuacji w Rumunii. Sprawa tego biura znajduje się w ręku sądu.

Rząd rumuński zamówił w Niemczech na potrzeby zarządu wojskowo-sanitarnego lekarstwa za 1.500 tysięcy franków. Rząd niemiecki stawia trudności wywozowi zamówienia, żądając kompensat.

Zmarł b. prezydent ministrów Sturdza, przywódca partji liberalnej, autor dzieła, w którym przeprowadza myśl, że Rumunia powinna patrzeć z nieufnością na politykę rosyjską na bliskim wschodzie.

Ile kosztuje wojna?

Bordeaux. (P. A. T.) 8/21 października. „Journal des Debats“ donosi, że w sierpniu wydatki Francji na wojnę doszły do 2700 milionów franków, a teraz zmniejszyły się do 30 milionów franków dziennie.

Stan kredytu prywatnego i położenie banku państwowego jest zupełnie zadowalniające. Subskrypcja na pożyczkę wojenną daje codziennie przeciętnie po 17 milionów. Zapas złota w banku francuskim w dniu 2 października wynosił 4121 milionów, zapas srebra 329 milionów. Z sumy 12 miliardów na którą państwo ma prawo wypuścić banknoty, jest w obrocie 9.354 miliony.

Gazeta donosi, że rząd zajęty jest obecnie przygotowaniem nowych kontyngentów wojska. Po powołaniu rezerwistów z lat 1914 i 1915 będą prawdopodobnie powołane lepsze elementy z popisowych, mających stawać w r. 1916, oraz pewna liczba niepowoływanych dotychczas wojsk terytorjalnych.

Z zachodniego frontu.

Londyn (P. A. T.) 9/22 października. Wczoraj nieprzyjaciel przedsięwziął energiczne kontr-ataki przeciwko frontowi sprzymierzeńców, lecz został odrzucony i poniósł ciężkie straty. Zwłaszcza odznaczyła się mężną obroną pozycji armja belgijska.

W ciągu ostatnich czterech dni Belgowie okopali się na przestrzeni 30 kilometrów i z największym uporem bronili się przeciw przeważającym siłom przeciwnika i wykonali nawet kilka skutecznych kontr-ataków.

Ogólne położenie na teatrze wojny uważane jest tu za pomyślne. Niemcy bez żadnej wątpliwości ponieśli ciężkie straty w belgijskiej Flandrii i północnej Francji. Ich ruch wzdłuż wybrzeża uważany jest za błąd. Skuteczna akcja floty angielskiej w połączeniu z akcją wojsk lądowych sprzymierzeńców **zmusiła Niemców do opuszczenia pozycji na wybrzeżu.**

Londyn (P. A. T.). 9/22 października. Królowa belgijska codziennie odwiedza wojskowe szpitale Flandrii, niosąc pociechę rannym.

Niemiecka główna kwatera opuściła Hert; przyspuszczają, że przeniesiono ją do Grammont.

W Łodzi.

W „Kiewlaninie“ z 8/21 października czytamy: Z początkiem zeszłego tygodnia zjawił się w Łodzi niemiecki podjazd, w kwadrans później zajął miasto większy oddział niemieckich wojsk. Obywatelski komitet i milicja funkcjonują w dalszym ciągu. Niemcy zażądali tylko, aby obywatele oddali wszelką broń. Ponieważ w Łodzi panuje zupełny brak opału a ludność zaczęła rozbierać płoty i wycinać podmiejskie lasy, fabrykanci łódzcy zwrócili się z prośbą do Niemców, aby im pozwolono sprowadzić węgiel z Częstochowy i Piotrkowa. Niemcy rozkwatrowali się w gmachach miejskich i w opuszczonych prywatnych mieszkaniach. Komunikację wozową między Łodzią a Warszawą przerwali i skonfiskowali przeznaczone dla Warszawy transporty towarów.

W Radomiu.

„Russk. Wiedom.“ z (2) 15 b. m. donoszą z Warszawy:

„Do Warszawy przybywa coraz więcej zbiegów z radomskiej gubernji, która po raz wtóry stała się widownią wojennych operacji, tym razem, zdaje się, poważniejszych, niż przed miesiącem. Z początku słyszano się o powtórnym pojawieniu się Niemców między Sandomierzem i Opatowem i w łżeckim powiecie. Dziś przybyło mnóstwo Radomian, którzy donoszą, iż większy oddział Niemców zbliżył się do Radomia. Między tym oddziałem a rosyjskimi wojskami, które zajęły pozycję niedaleko miasta, rozpoczęła się walka artyleryjska, która zresztą nie trwała długo. Pociski przelatwały nad miastem, a kilka z nich wpadło do miasta, nie wyrządźwszy zresztą większych szkód. Wielu mieszkańców miasta wyjechało, nastroj między tymi, którzy pozostali na miejscu, był niespokojny.

„Pierwsze zajęcie Radomia przez Prusaków odbyło się spokojnie, ale teraz chodzą wieści, iż Niemcy zachowują się gorzej, chcąc w ten sposób odplacić Polakom za ich antyniemiecki nastrój. Obawy te na szczęście nie spełniły się. Kiedy rosyjskie wojska odeszły z Radomia, Niemcy przeszli przez miasto nie zatrzymując się a potem rozdzielili się na dwie kolumny, które poszły różnymi drogami. Część zbiegów radomskich zdołała wyjechać koleją, reszta wyjechała koniami. Ucieka też przed Niemcami ludność wiejska, obawiając się, że ich Niemcy przymuszą do robót w polu. Po wsiach zostali tylko starcy.

NA MORZU.

Londyńska „Pall Mall Gazette“ donosi pod datą (7) 20 października, iż angielski krążownik zatopił statek niemiecki płynący pod znakiem Czerwonego Krzyża a rozrzucający miny po morzu.

Ajencja Reutersa donosi z Cetyni pod datą (7) 20 października, iż dwie austriackie łodzie podwodne zaatakowały niedaleko Kotoru francuską flotę. Krążownik „Waldeck Rousseau“ zatopił jedną łódź.

Jak donoszą z Aten, Niemcy przewożą rozłożone łodzie podwodne lądową drogą do Konstancy, skąd wysyłają je do Stambułu.

Z Tokio telegrafują, że niemiecki torpedowiec Nr. 90, wypłynawszy z Cindao wpadł w odległości 60 mil od Kiau-Czau na skałę i rozbił się.

Z Kopenhagi donoszą pod datą (7) 20 października: Między latarniami morskimi Pakkihoved i Kulen podwodna łódź nieznanej narodowości wypuściła dwie torpedy do duńskiej łodzi podwodnej, płynącej pod flagą narodową i manewrującej na powierzchni wody. Torpedy chybiły celu. Dziś zauważono podwodną łódź nieznanej narodowości u morskiej latarni Nakkihoved. O faktach tych doniesiono wojującym stronom w celu zwrócenia im na te zdarzenia uwagi i pobudzenia ich do większej ostrożności w przyszłości. („Kiewlanin“ (8) 21/10).

Angielska polityka kolonialna.

Wszystkie angielskie dzienniki pełne są dziś entuzjastycznych artykułów, poświęconych wysadzeniu indyjskich wojsk we Francji. Dzienniki te soczystymi wyrażeniami opisują widok portu w Marsylii, podczas tej operacji, wygląd zatarasowanych tłumem ulic miasta i bezgraniczny zapał ludności na widok wysokich, brązowych postaci w białych turbanach, przybywających z za morza dla oswobodzenia Francji od najścia Teutonów. Aby dać pewne pojęcie o stylu dziennikarskiej relacji i o charakterze przyjęcia, jakie Hindusom zgotowali mieszkańcy Marsylii, przytoczę następujący wyjątek z „Times“u:

— Naprzód pokazał się — píše korespondent — oddział wspaniałych Sikhów, których większa część o głowę przerastała tłum. W mgnieniu oka napór ludzkiej masy zniósł szpaler policji, zmieszały się szeregi wojska, mężczyźni i kobiety ścisnęli ręce uśmiechających się żołnierzy, a młode dziewczęta zarzucały ich kwiatami i przypinały róże do ich mundurów i turbanów. Chorągiewki trójbarwne rozdawano na lewo i na prawo i wkrótce, zdaje się, nie było ani jednego żołnierza, na którego karabinie nie powiewałaby pysznie francuska chorągiewka. Staruszki, które nie zapomniały jeszcze gorzkich wspomnień z 1870 r. pchały się naprzód, aby nacieszyć oczy widokiem pięknych, brodatych mężczyzn z lśnjącymi oczami i olśniewająco białymi zębami i trudno przedstawić sobie coś bardziej wzruszającego od widoku tych słabych kobiet, bez obawy klepiących po ramię tych brązowych olbrzymów i wzywających na ich głowy błogosławieństwo Bożego.

W takim tonie utrzymywane są artykuły wszystkich londyńskich gazet.

Łatwo zrozumieć i wytłumaczyć sobie ten ton angielskiej prasy nastrojami i okolicznościami wojennych czasów. Tak też, ostatecznie, i jest w rzeczy samej.

Ale sprawiedliwość mimo to każe przyznać, że entuzjazm angielskich publicystów w danym wypadku podyktowany jest nie tylko a raczej nie tyle kombinacjami, związanymi z kryzysem europejskim, lecz także przyczynami bardziej domowego charakteru. Albowiem dzień, w którym 70.000 wojsk indyjskich wstąpiło na europejski kontynent, stał się w rzeczywistości dniem wielkiego tryumfu angielskiej polityki kolonialnej.

„Times“ mówi o tem wyraźnie.

— Obecność indyjskich wojsk w Europie — píše angielski dziennik — jest najlepszym dowodem bezpodważalności wszystkich oszczerstw, rzucanych w ostatnich czasach na angielską administrację w Indiach. Oto odpowiedź Indji dla generała v. Bernhardi i niemieckiego jenerałnego konsula w Simli, wierzących mocno, że w razie wzmieszania się Anglii w ciężką wojnę, narody Indji powstaną przeciw Wielkiej Brytanji. Niemcy także miały zamorskie kolonie, choć wkrótce już nie pozostanie z nich ani śladu. I jakże, czy za pomocą swego systemu administracji osiągnęły to, aby ludność tych kolonji chwyciły za broń w obronie metropolji w czasie wielkiego dla nich niebezpieczeństwa?

Trudno temu zaprzeczyć. W świecie politycznym, być może, niema rządszego i bardziej uderzają-

cego zjawiska, jak istnienie dzisiejszego brytyjskiego imperjum z jej czterysta milionową, różnobarwną i różnoplemienną ludnością i z jej nieprzejrzany terytorjalnymi posiadłościami, rozrzuconemi po całym świecie. Hez to już lat ekonomiści i politycy prorokują rozpadnięcie się tego olbrzymiego ciała państwowego, a tymczasem ono wbrew wszystkim prorokom żyje dalej i bynajmniej nie daje oznak bliskiego rozkładu. I na pytanie, gdzie jest przyczyna tego zdziwiającego zjawiska, gdzie i w czym kryją się korzenie tej nadzwyczajnej trwałości brytańskiej, imperialistycznej idei państwowej, jest tylko jedna odpowiedź: Siła brytańskiej imperialistycznej idei państwowej leży w imponującej umiętności angielskich mężów stanu pilnie nadsłuchiwać głosu życia i w czas czynić zadość wymaganiom wieku.

Niemcy typu generała v. Bernhardi i sp. zawsze z pewnem lekceważeniem przezywali Anglję krajem kupców a nie żołnierzy. Tej charakterystyce nie można odmówić pewnej trafności. Tak jest, Anglja jest krajem spokojnych kupców, a jej mężowie stanu tak swą naturą jak i psychologją bardzo często przypominają dyrektorów wielkiego i bogatego towarzystwa akcyjnego. Ale właśnie ta okoliczność wyposażyła sterników angielskiej navy państwowej całym szeregim nadzwyczaj drogocennych dla administratora cnót, jak elastyczność, zręczność, brak feodalno-wojskowych przesądów, umiejętność liczenia się z warunkami i zdolność uczenia się od życia. Oni, ci sternicy, nie eardzo wierzą w siłę mniej lub więcej opancerzonej pięści, ale za to świecie są przekonani o tem, że utrzymać pod swem panowaniem kraje i narody i przywiązać je do siebie można tylko wtedy, jeżeli to panowanie przedstawia dla tych ostatnich realne wygody. Staraj się postępować tak — głosi główna zasada angielskiej mądrości państwowej — aby ewentualna zmiana twoego panowania na inne nie miała dla twych kolonji ani sensu, ani interesu. Dlatego śledź pilnie rozwój ich potrzeb i równocześnie — just in time — nie upieraj się i nie dopuszczając do ostrych kataklizmów, dawaj im to, co prędzej czy później, tak czy siak dać będziesz musiał.

Prawda i to, że angielscy politycy nie odrazu nauczyli się swojej dzisiejszej mądrości. Sto czterdzieści lat temu postępowali według systemu generała v. Bernhardi i przypłacili to utratą Stanów Zjednoczonych. Ale zapamiętali tę lekcję i drugi raz nie popełnili tego błędu. Przeciwnie, nadali Australji i Kanadzie szeroką autonomję, dali samorząd podbitej południowej Afryce, przeprowadzili home-rul dla Irlandji i poczynili przygotowawcze kroki dla ustanowienia liberalniejszego regim'u w Indiach. Nie nadarmo „Times“ pisał niedawno: „Zadaniem naszym — po załatwieniu sporów z Niemcami — jest postaranie się o to, aby Indie odąd zajmowały wybitniejsze miejsce w wielkiej radzie Imperjum“. Oto potwierdzenie wieści o nastaniu liberalniejszych rządów w Indiach. I obietnice te w swoim czasie zostaną wykonane — nie tylk odlatęgo, że Asquith i jego koledzy są bardzo porządnymi i dobrymi ludźmi, ale poprostu dlatego, że są ludźmi bardzo mądrymi i daleko widzącymi.

A rezultaty tej przewidywanej polityki angielskiej? Oto Kanada i Australia posyłają na pomoc swej metropolji liczne armje ochotników, a rząd angielski spokojnie może wycofać z Indji wielką część swych wojsk i użyć ich w Europie. I dla czegóżby nie miał wycofywać, skoro niedawno na jednym zebraniu w Londynie przywódca 60 milionów indyjskich mahometan, Aga-Chan, otwarcie powiedział: — „Wszyscy moi rodacy są niezbitcie przekonani, iż jeśli Anglja przegra, cały zaczynający się rozwój Indji, cała nasza przyszłość pójdzie w drzazgi“. (Kijewsk. Myśl“ (7) 20/X).

Z DNIA.

Pierwsze depesze.

Wojna siłą swoją przytłacza zagadnienia kulturalne. Samą kulturę cofa. Doświadczamy tego na każdym kroku. Pomijając brak wygód, do których w pewnej mierze każdy człowiek przywykł, zmuszeni jesteśmy ograniczać się we wszystkich dziedzinach życia. Zwolna zatacza ona szczuplejszy zakres — a my przyzwyczajamy się do wszystkiego.

Przyzwyczajamy się również do ograniczenia zakresu zdobywania wiadomości. Brak nam ich, brak wieści o ojcach, mężach i synach, brak o rodzinie: musimy się pogodzić z tym faktem, od którego nie mamy do nikogo żadnego regresu.

A jakżeż trudno przyszło nam dziennikarzom przyzwyczaiać się do braku telefonu i telegrafu!... W czasie normalnym w oznaczonym czasie dzwonek telefoniczny zawiadamiał połączenie z Krakowem, z Wiedniem, z rozlicznymi miastami prowincjonalnemi. Uzyskiwało się wiadomości bezpośrednio, z pierwszej ręki.

Pamiętna była dla dziennikarzy noc z soboty na niedzielę, z 26 na 27 lipca. Była to data odpowiedzi Serbji na notę Austro-Węgier.

Po godz. 8 wieczorem obwieściliśmy z balkonu redakcyjnego i dodatkiem zebranej przed „Słowem“ publiczności wiadomość o wyjeździe bar. Giessla z Belgradu. Każdy się nie ludził, jakie krok ów pociągnie konsekwencje. Pokoje Redakcji pełne były przyjaciół, omawiających wypadki.

A wieści nadchodzący co chwila. Oficjalne Biuro korespondencyjne przysyłało kartkę po kartce. Ko-

respondent nasz wiedeński p. Adam Nowicki, przez telefon sypał wiadomościami jak z rogu obfitości. Trzech członków Redakcji z trudem zdołało przepisywać przetelefonowane relacje. Przeważnie odzwierciedały one nastrój Wiednia, manifestującego swe uczucia wojenne. Im później w noc, tem więcej było relacji o charakterze ogólniejszym.

Już było blisko drugiej po północy, kiedy rozległ się głos dzwonka, a uprzejma telefonistka powiadomiła.

— Halo. Słowo? Wiedeń woła!

Znów Nowicki. Donosił o radzie ministerjalnej i jej uchwałach. Wszystkie dotyczyły zarządzeń na wypadek wojny. Wtem przerwał na chwilę. Telefon donosił cichą rozmowę. Widocznie jakiś kolega podawał mu ostatnie wiadomości. Więc zaczął znów mówić. Były to zarządzenia o zawieszeniu konstytucji i zawieszeniu swobód obywatelskich.

— Co pan na to? — zapytałem.

— Wojna! Za tydzień wojna z Rosją — mówił Nowicki. — Natychmiast przyslijcie monetę. Wojna kosztuje. Koniec!

Taka była nasza ostatnia rozmowa telefoniczna z korespondentem wiedeńskim. Od niedzieli rana telefon z Wiedniem, a w parę dni później z Krakowem został zamknięty. Redakcje zostały pozbawione możliwości uzyskiwania informacji własnych. Dostaliśmy później kilkanaście ocenzonej depezy z Wiednia, ale niebawem i telegraf został zamknięty dla użytku prywatnego.

Dzienniki były ograniczone tylko na doniesienia urzędowe, których udzielało nam Biuro korespondencyjne. I ono, mimo sprawności, z trudem nieraz uzyskiwało połączenia telefoniczne i relacje. Aż do dnia 2 września popołudniu.

Nastał później okres, jakiego bodaj dziennikarstwo lwowskie nie przechodziło nigdy. Pierwsze dni po okupacji nie mieliśmy żadnego telegramu ani żadnej gazety: Lwów był zabity od świata. Ograniczyliśmy się z konieczności do notowania zjawisk życia miejskiego. Potem zaczęliśmy z trudem zdobywać gazety. — Co za radość była, gdyśmy zdołali za kilkanaście koron uzyskać numer jakiegoś dziennika rosyjskiego — i dać sensację publiczności lwowskiej: „Słowo” pierwsze uwiadomiło ją o wyborze papieża Benedykta XV!

Jak się odbywały „polowania” na dzienniki? Jak zdołaliśmy je zdobywać? Pozostawcie już nam dziennikarzom przynajmniej tę jedną tajemnicę...

Stosunki znacznie się poprawiły, kiedy można już było mniej więcej od dwu tygodni reflektować na stałą dostawę dzienników rosyjskich. Ale nie zastępowało to nigdy szybkości informacji. W doniesieniach staraliśmy się zawsze uwydatnić czas zdarzenia: Czytelnicy widzieli, że zdarzenia te dochodziły ich z 3-4 dniowym opóźnieniem.

Dlatego też ważną była wiadomość, jaką zakomunikowano prasie lwowskiej w niedzielę, że od środy zacznie funkcjonować prawidłowo filija P. A. T.

Piotrogradzka Agencja Telegraficzna jest analogiczną instytucją do austriackiego Biura korespondencyjnego. Obie instytucje są urzędowe, depezy obu przechodzą już przez cenzurę wojenną. Depezy Agencji redakcje otrzymują po rosyjsku i one same dokonywują ich przekładu.

Dziś dostaliśmy pierwsze depezy.

Żywiej zacznie bić tętno życia...

(Lw)

Wojna forteczna.

III.

Drugim z kolei sposobem ofensywy fortecznej jest — jak nadmienialiśmy wyżej — bombardowanie. Polega ono na intensywnym ostrzeliwaniu fortecy w celu zburzenia głównych budynków, składów żywności i materiałów wojskowych, wzniesienia pożaru i osłabienia potencji psychologicznych załogi i ludności. Samo bombardowanie wystarcza czasem dla zmuszenia twierdzy do kapitulacji. Tak podczas wojny 1870—1871 dzięki samemu bombardowaniu poddały się fortece: Soissons, Meziers, Ney-Brisach, Perzon. Zazwyczaj jednak używane jest bombardowanie jako część składowa całokształtu operacji oblężniczych, we współczesnych bowiem fortecach eskarpy ochronne zbyt są na pociski odporne, a składy zbyt dobrze ukryte i przez szereg fortów osłonięte, aby samo bombardowanie mogło spowodować kapitulację twierdzy.

Bombardowanie odbywa się z pozycji z kilku stron naraz. Używane są działa dalekonośne, przytem wielkiego kalibru. Odległość pozycji oblężniczych od twierdzy waha się od 5 do 8 kilometrów i zależna jest od siły artylerji oblężonej twierdzy. Jeżeli bombardowane jest leżące w pierścieniu fortyfikacyjnym miasto — dzieli się ono na części, kolejno ostrzeliwane jaknajintensywniejszym ogniem. Ponieważ jednym z głównych celów bombardowania jest wzbudzenie w przeciwniku depresji, należy ostrzeliwać przedmiot oblężenia możliwie długo bez przerwy. Z morza bombardowanie odbywa się na odległości 10—20 kilometrów od brzegu: dalekonośne bowiem działa fortyfikacji i pancerników czynią na początku oblężenia ostrzeliwanie na bliską metę ryzykownym dla stron obu.

Defenzywa przy bombardowaniu nakazuje przede wszystkim przeszkodzić intensyfikacji ognia przeciwnika przez rozszerzenie powierzchni fortyfikacyjnej. W tym celu w miejscowości otaczającej twierdzę budowane są czasowo placówki etc. Następnie należy usunąć z twierdzy najłatwiej ulegający panice pierwiastek, a więc kobiety, dzieci — a jeśli można, większość lub nawet całą ludność cywilną. Wreszcie trzeba zawczasu przygotować możliwie wielką ilość osłoniętych przed strzałami schronisk, a także zorganizować pogotowie strażackie na wypadek ognia. W twierdzach nadmorskich fortyfikacje powinny być wysunięte o 3—4 kilometry przed podlegający bombardowaniu port, artylerja bowiem pancerników bije dalej, niż działa lądowe.

Po blokadzie i bombardowaniu następuje trzeci sposób akcji oblężniczej: atak jawny. Jest on niezmiernie jak szturmem głównych punktów fortecznej linii obronnej, dokonaniem bezpośrednim po intensywnym bombardowaniu upatrzonych pozycji. Jako samodzielny sposób ofensywy atak taki może być stosowany jedynie w wyjątkowych okolicznościach, pociąga za sobą bowiem ogromne straty dla oblężających. Atak jawny dokonywany jest kilkoma kolumnami z różnych stron na raz. Pierwszy etap polega na zwalczeniu urządzeń ochronnych — zakryciu wilczych dołów, przerwaniu osłon z drutu kolczastego — wreszcie na okopaniu się na odległości 5—6 kilometrów od twierdzy. Stąd można dopiero — naturalnie po wypełnieniu przereczonych szeregów nadesłanymi posiłkami, rozpocząć szturm generalny, w zawczasu upatrzonym kierunku. Często używanym dla zmylenia przeciwnika fortelem jest rozpoczęcie jednocześnie z istotnym szturmem demonstracyjnego ataku z przeciwnej strony. W takich razach od świtu haferje oblężnicze zaczynają intensywne bombardowanie punktów, na które skierowane są szturmy istotny i de-

monstracyjny. Obrońcy twierdzy i usługa artylerji są zasypywane są szrapnelą, wały ochronne i pancerne wieże fugasami z haubic i moździerzami. Podczas bombardowania piechota i saperzy przygotowują się do szturmów. W chwili, gdy wódz uzna, że bombardowanie odniosło pożądany skutek — szturm się zaczyna. Atakujący pod osłoną dział oblężniczych przesuwną się możliwie szybko i możliwie daleko bez okopywania się w polu przedfortecznym. Na czele kolumn szturmujących idą strzelcy i saperzy. Z tych pierwsi podchodzą możliwie blisko do fortów, zarzucając obrońców granatami ręcznymi, saperzy zaś nioszą zapomocą pocisków wybuchowych wszystkie osłony sztuczne, przecinają drut kolczasty etc. O ile awangardzie szturmujących uda się utworzyć drogę — na dany sygnał rzuca się piechota — a za nią artylerja, która zajmuje zdobyte już placówki.

Obrona w razie szturmów jawnych polega przede wszystkim na starannie prowadzonej służbie wywiadowczej, mającej na celu dostarczyć jaknajścisłszych danych o przygotowaniach oblężających do szturmów. Właściwy szturm winien być odparty możliwie intensywnym i celnym ogniem baterji fortecznych, a w razie bezpośredniego zbliżenia się nieprzyjaciół — akcją pociskową ręczną, zapomocą granatów, salw karabinowych etc. Naturalnie, że zasadniczym sposobem przeciwdziałania skutkom ataku jawnego, jest dobrze pomyślane podminowanie pola fortecznego i zbudowanie na nim kilku linii osłon sztucznych.

Nasza ankieta.

PRZEMYSŁ.

(Ciąg dalszy).

Księgi cechów szewskiego.

1. Najstarsza księga cechowa z w. 16-go, zaczynająca się od r. 1568 po łacinie pisana. Jestto ważka podłużna książka, długości arkusza papieru o 25—30 kartach zniszczonych przez mole.

2. Księga cechowa od r. 1571 aż do r. 1806 (!). Gruba podłużna, w skórę oprawiona p. t. „Regestrum” z wyciętymi różnymi ornamentami tu i ówdzie zjedzona przez mole. Z początku po łacinie pisana o pięknym starannym piśmie, później po polsku. Im bliżej upadku Rzeczypospolitej, tem pismo niedbalsze i błędniejsze. Tu i ówdzie w wolne miejsca z 16-go wieku wpisywano uchwały z 18-go a nawet 19-go. Zawiera uchwały cechowe, rachunki, akty wyzwolenia cechu szewskiego itd. Forma zapisków i stylu przez przeciąg trzech wieków jedna i ta sama np.: „Za obślaniem cechy szewskiej zeszedł Panowie Bracia, tak starsi jako i młodszy. Wyzwał pan Makowski etc.”

3. Księga wpisowa chłopców z w. 18 i 17 podłużna o kilkudziesięciu żółtych kartach. Niekiedy miejsce np. z r. 1642 pisane pięknym kaligraficznym piśmie polskim i łacińskim. Kilkanaście kart zniszczonych. Zawiera: „Regestr chłopcowski do wpisywania” i Regestr aparatu kościelnego, który należy do rzemiosła szewskiego”.

4. Księga cechowa z w. 18 zawierająca wyzwolenie, przyjęcie chłopców etc. od r. 1743. Bez okładki o 112 kartach pisana po polsku niedbale i błędnie, znać na niej widoczny upadek cechu. Tu i ówdzie tylko po łacinie nagłówki „Anno Domini”.

5. Księga cechowa z w. 18 prawie czysta z kilkunastoma kartami pisma, dobrze zachowana nr. 6 i 7. Dwie księgi cechowe z 17 w. obejmujące 1 regestr zmarłych z w. 17, 2 wykazy wkupnego od r. 1662 do

uzasadnionych państw narodowych. Obok więc czynnika ekonomicznego, wyłonił się specjalnie dla Europy czynnik narodowościowy, które obydwa razem doznawszy i odczuwszy więzy, nałożone przez militarizm, stały się zarzewiem dzisiejszej wojny.

Domagają się narodowego zjednoczenia Francuzi przez odzyskanie Alzacji i Lotaryngji, domagają się go przede wszystkim Polacy, których militarizm europejski pozbawił najkardynalniejszych praw nie już narodowości, lecz człowieczeństwa. Domagają się go dalej Włosi, Rumuni i Serbowie.

Wobec takiego stanu rzeczy zerwanie pokoju stało się kwestją niedługiego czasu. Prędzej czy później musiało ono nastąpić. Przyspieszył je mord serajewski, dokonany przez spiskowców serbskich. Serbja zatem stała się bezpośrednim, widocznym pretekstem wojny, lecz i bez niej do wojny dojść musiało. Fakt ten należy podkreślić z całym naciskiem. Nie dlatego wybuchła wojna, że inicjatorów spisku znaleziono w Belgradzie, lecz ten drobny zresztą fakt był tą kroplą, która przepelniła czarę goryczy, nagromadzonej zgola innymi czynnikami. Były bowiem chwile, w których istotniejsze wypadki mogły wywołać konflikt austriacko-serbski a z nim światowy. Wystarczy przypomnieć choćby aneksję Bośni i Hercegowiny. A jednak wówczas do wojny nie doszło, dało się pokój utrzymać, bo wrzód nie dojrzał jeszcze, znalazły się jeszcze środki zaradcze. W kilka lat od tej chwili napięcie doszło do tego stadium, w którym napięcie wrzodu Europy stało się nieuniknione. Skutki wojen bałkańskich pogorszyły do tego stopnia sytuację ekonomiczną, spowodowaną militarizmem, że załatwienie sprawy mordu serajewskiego musiało znaleźć swój epilog na polu bitwy. W innych warun-

znacznej mierze także do Anglii, której i na tym punkcie stawał się niewygodnym militarizm pruski, powiększający z zadziwiająca szybkością swoją flotę wojenną. Rozwikłanie i tego zagadnienia pozostawało w związku ze sprawą kolonii, bo panowanie na morzu decydować musi o panowaniu w kolonjach i w handlu światowym w ogólności.

W obu tych zagadnieniach odgrywał rolę wyjątkową i niepodzielną niemal czynnik ekonomiczny, materialny, który napotykał w swym swobodnym rozwoju na przeszkodę w formie militarizmu, domagać się musiał usunięcia go, tak ze względu na sprawy kolonialne, jak morskie. Nie był on jednak bez znaczenia i dla trzeciego zagadnienia polityki współczesnej, sprawy starego kontynentu Europy. — sprawy lądowej. I tu militarizm pruski komplikował sytuację ekonomiczną, silniej może nawet, niż gdzie indziej, i domagał się rewizji tem więcej, że dla samej Europy i jej warunków życia z innego jeszcze względu stał się nie do zniesienia. Nie uznający poza państwem i siłą żadnego czynnika militarizm był anachronizmem w dobie obecnej, a powstanie jego i istnienie w okresie walk narodowych i rozbudzenia się idei narodowościowej, mogło być przejściową efemerydą, stworzoną specjalnymi warunkami chwili. Niedługi jego żywot był do przewidzenia w godzinie jego narodzin. Krępując rozwój ekonomiczny świata, specjalnie dla Europy był niemożliwym, bo poczucie narodowe liczących europejskich społeczeństw domagało się i domaga głosu nie tylko dla państw, lecz i dla narodów.

Nie państwa, stojące siłą, lecz narody historyczne, stojące kulturą pekołej, domagają się zjednoczenia, utworzenia historycznym rozwojem kulturalnym

Wojna obecna jako problem historii.

(Ciąg dalszy.)

Współczesny militarizm pochłaniał olbrzymie sumy złączone z utrzymaniem armji i floty, a wydatki na ten cel wskutek niezdrowej rywalizacji mocarstw odbijały się najniekorzystniej na całym życiu ekonomicznym, przygniatając ludność podatkami, a równocześnie krępując wszelką o większym zakroju inicjatywę handlową czy przemysłową, zagrożoną każdej chwili w swoich podstawach. Najlepszą tego stanu rzeczy ilustracją jest częsta deruta giełdy, przyprawiająca potężne przedsiębiorstwa o ruinę, nie mówiąc już o trudnej sytuacji ekonomicznej w ogólności.

Pierwszą i najważniejszą sprawą, której pomyślnemu rozwiązaniu stał na przeszkodzie militarizm, zagrażając ustawicznie pokojowi, była sprawa kolonii. Najbardziej tu zainteresowana Anglia stawała się niejednokrotnie inicjatorką myśli powszechnego rozbioru na drodze pokojowej, ale ta jej inicjatywa nie znajdowała przychylnego przyjęcia w Niemczech. To też od pewnego czasu stała się widoczną konieczność konfliktu orężnego z powodu spraw kolonialnych, tem więcej, że rosnąca potęga Niemiec na morzu stawała się już groźną rywalką Anglii w kolonjach.

Lecz obok sprawy kolonii wysuwało się drugie zagadnienie współczesnej polityki przewagi na morzu, sprawa morska. Panowanie na morzu należało w

1709. Są dwie małe podłużne książeczki rodzaj notesów.

8. Księga cechowa od r. 1807 do 1857. Duża księga arkuszkowa w skórę oprawna, zawierająca protokoły cechowych posiedzeń, wywołiny etc. Od r. 1807 do 1843 po polsku. Od 1843—57 po niemiecku. O ile przedtem zachowano zawsze starożytną formę „Za obestaniem cechy“, to obecnie w tych kilkunastu latach pod presją „Becyrku“ protokoły oznaczone są nagłówkiem jako: „Sitzung“.

W końcu wymienić należy do kompletu luźne dokumenty do historii cechu z wieku 16, 17, 18 i 19 w dwu paczkach zawierające: świadectwa, rewersy, metryki, luźne akty, testamenty, akty sądowe oryginalne, a nadto wypisy z aktów grodzkich i ziemskich.

N. p. rewers czeladnika szewskiego z r. 1824 tej treści i potwierdzenie cechu tej treści: „I daję na siebie rewers, że choćby i do wojska był wzięty, lub też na inше miasto był wyjechał, nie będę miał żadnej pretensji do cechu, na co się podpisuję przez znak krzyża św. +“.

„Ja zaś jako podług cechowej ustawy względem majstrów starszych i tak bardzo podupadłych, że się nie mają za co pochować (na co w cechu „chora puszką“) — podług umowy i zgody ze mną jako zapłać“.

Wystarczy przeczucie tylko pobieżnie te pozostałe akty od r. 1386 do 1857 a można za te pół tysiąca lat wyrobić sobie już zdanie, jakie koleje przechodził cały cech szewski. Na tych dokumentach wypisana jest cała pięciowiekowa historia szewców przemyskich. Gdy dawniej trzęśli miastem, po łacinie prowadzili protokoły, po łacinie przemawiali w cechu, byli zasobnymi mieszczanami, to z upadkiem Rzeczypospolitej zeszedli na nędzarzy a za czasów austriackich to już nie mają się za co pochować i podpisują się znakiem krzyża świętego!...

II. Cech kowalski, ślusarski, mieczniczy, kotlarski, szichterski, iglarski, zegarmistrzowski, blachowniczy, płatnerski, pancerniczny, rygmarowski, naglarski, błonarski i nożowniczy. Zabytki tych połączonej części cechów, których rzemiosła są dziś w większej części nieznane mieszczą się w skrzynce metalowej a składają się:

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano +8°0 st. Celsjusza.

— Największe wiadomości dajemy dzisiaj pierwszy raz w postaci własnych telegramów, dostarczonych w drodze abonamentu przez Piotr. Agencję Telegraficzną.

— Wiadomość o odsieczy Warszawy wywarła we Lwowie wielkie wrażenie. W kołach, które potrafią oceniać sytuację miarą interesu narodowego, zapanała serdeczna radość. Z wielkim napięciem ogół oczekuje wiadomości dalszych z nad Wisły i Sanu.

— Lwów gościł w swoich murach kilka dni ostatnich szereg wybitnych obywateli polskich z Królestwa i Cesarstwa. Przybyli mianowicie: poseł do Rady państwa Szembek, poseł do Dumy Dymsza, oraz ziemianie Szczeniowski, Horwat (b. poseł), Wl. hr. Dzieduszycki, Grocholski.

kach ogólno-swiatowych znalazłoby dostateczną ilość sposobów do pokojowego rozwiązania tego konfliktu, obecnie było to niemożliwe.

Militaryzm jako przeszkoda w rozwoju czynnika materialnego- ekonomicznego i moralnego- narodowego oto jest ostateczna, właściwa i istotna przyczyna, a złamanie go i ułatwienie rozwoju tych dwu czynników oto ostateczny, właściwy i istotny cel obecnej wojny. Mord zaś serajewski to jedynie pretekst bezpośredni jej wybuchu.

III.

Podział historii wojny.

Ustaliwszy zagadnienie genezy, najważniejsze w dzisiejszej nauce historii, staje historyk wobec ogromu skomplikowanych i komplikujących się wydarzeń, których organicznie i systematycznie przedstawienie jest jego zadaniem. Mając na uwadze przyczyny wojny, które oczywiście wymagać będą wprowadzenia ich w każdym poszczególnym wypadku z szeregu szczegółowych badań i które tu nakreślone szematycznie ulegną niewątpliwie zmianom, może nawet zasadniczym, historyk przeprowadzi w przedstawianiu wypadków podział, którego znów próbę postaramy się tu podać, nie przesądzając zupełnie jego trafności, co zresztą bezwzględnie, z wyłączonej na wstępie powodów, zgoda możliwym dziś nie jest.

Ze względu na charakter czterdziestu dzisiejszych wojen można je wszystkie podzielić na dwie grupy: wojny rzeczywiste tj. orężne, prowadzone przy po-

Goście nasi mieli sposobność zetknąć się we Lwowie z bawiącymi tutaj rosyjskimi posłami i członkami Rady państwa, jak Chomiaków, Maklakow, Stachowicz, Mussin Puszkina, oraz z wybitniejszimi obywatelami polskimi.

Na wizytach, złożonych zarówno władzom, jak i przedstawicielom miejscowej pracy obywatelskiej, zdążyli rozejrzeć się w sprawach miejscowych i nie w jednym kierunku, jako ludzie znający szerzej stosunki państwa, mogli przyjść z radą a nawet pomocą.

Dziś rano goście nasi wyjechali ze Lwowa.

— **Ze sier bankowych** dowiadujemy się, że w bieżącym tygodniu kilkanaście osób zapłaciło w Gal. Kasie oszczędności, Banku krajowym i Banku hipotecznym raty na poczet pożyczek hipotecznych w kwocie kilkunastu tysięcy koron. W ten sposób właściciele realności, którym zapadły raty hipoteczne uchronili się od zapłaty 7 proc. odsetek zwłoki, nie objętych inoratorjum. Fakt ten świadczy zarazem, że stosunki kredytowe w naszym mieście zaczynają powoli poprawiać się.

— **Wsparcia dla artystów teatru miejskiego.** Z kół teatralnych proszą nas o zaznaczenie, iż doniesienia o wsparciach dla artystów teatru miejskiego przedstawiają rzecz w zbyt pięknym świetle. W rzeczywistości wszyscy artyści teatru miejskiego otrzymują nie po trzy korony, lecz po koronie dziennie, członkowie chóru i orkiestry po 40 hal., personal techniczny po 20 hal., prócz tego wszyscy otrzymują bezpłatne obiady w Sokole.

— **Tragikomiczna awantura** wydarzyła się jednemu z giełdzystów rublowych. Pan ten, funkcjonariusz jednego z kantorów wymiany, korzystając z tego, że pryncypałowie uciekli ze Lwowa, prowadził interes na własną rękę i stosownie do puszczanych przez jego współwyznawców pogłosek robił niezłe interesy na wymianie monet. Wprawdzie płacił kilka razy kary, wysokość ich jednak nie pozostawała w żadnym stosunku do zysków. Nareszcie gradonaczelnictwu było tego za wiele i skazało niepoprawnego giełdziarza na 6 tygodni aresztu lub 500 rubli grzywny, którą miał natychmiast (godz. 9 wiecz.) złożyć. Ponieważ dzień był „zły“ giełdziarz miał przy sobie 2000 kor. do interesu, ale ani jednego rubla. Chcąc i na grzywnie zrobić interes, pojechał do jednego z restauratorów i składając mu w zastaw 2000 kor. prosił o pożyczanie 500 rubli na 12 godzin. Gdy jednak na drugi dzień chciał zwrócić restauratorowi 500 rubli, ten dodał mu jeszcze 166 rubli, tłumacząc się, iż dla niego tylko to czyni. odstępując ruble po 3 kor. Nieprzyzwyczajony do takiego kursu giełdziarz, żądał zwrotu 2000 kor. restaurator jednak twierdził, że nie ma austriackich pieniędzy. Sprawa oparła się o policję, gdzie postanowiono ją polubownie załatwić.

Po zamknięciu numeru.

ostatnie telegramy Agencji Piotrogradzkiej.

NAGRODY DLA ARMJI.

Tyflis. (P. A. T.) 9/12 października. W rozkazie Głównodowodzącego kaukaską armją ogłoszono telegram Głównodowodzącego południowo-zachodniem frontem generał-adjutanta Iwanowa, wystosowany do

mocy armji i floty i wojny dyplomatyczne. prowadzone przeważnie na drodze zerwania oficjalnych stosunków, odwołania ambasadorów itd.

A) Wojny rzeczywiste.

Wojny rzeczywiste ze względu na swą podstawę terytorjalną rozdzielić się dadzą na wojny morskie, lądowe i kolonialne, bez względu na to, że jedno i to samo państwo może prowadzić wszystkie te trzy rodzaje wojny. Wojna lądowa będzie decydującą w obecnej sytuacji, oznacza ona walkę państw na terenie swoich obszarów rdzennych i ona zadecyduje o ukształtowaniu Europy i przewadze czy też równowadze na morzu. Wojna wreszcie kolonialna, która przeważnie będzie lądową i morską prowadzoną będzie poza terenem rdzennych ziem i zadecyduje o przewadze lub równowadze w koloniach. Podział ten nie da się oczywiście przystosować ściśle w każdym poszczególnym wypadku, nie zaprzecza to jednak jego trafności, gdyż chodzi w nim jedynie o linie wytyczne. N. p. lądowa wojna angielsko-niemiecka toczy się poza terenem rdzennych ziem angielskich, lecz zważywszy, że chodzi tu właściwie o obronę ziem angielskiej przed ewentualnym wysadzeniem wojsk niemieckich na ląd Wielkiej Brytanji i ta wojna podpada pod kategorię wojny lądowej, tem więcej, że armja angielska stanowi tylko pomocniczą część armji francuskiej. Podział powyższy obok różnej podstawy terytorjalnej posiada uzasadnienie także w różnych celach i interesach łączących się z każdą z tych rodzajów wojen, a które już przy omawianiu przyczyn podano.

Rozdzieliwszy zagadnienie dzisiejszej wojny

komendanta 3-go kaukaskiego korpusu. Telegram brzmi: „Wobec szczególnych zasług Pańskiego korpusu, z pominięciem reguł wyznaczono dla najgodniejszych po 100 krzyżów na pułk i dla artylerji według Pańskiego uznania. Rannych odznaczyć wszystkich. Godnych tego oficerów odznaczyć za bój pod Kozienicami. Tymczasem serdeczne Bóg zapłać odemnie i Bóg zapłać od Zwierzchniego Wodza Naczelnego“.

MANIFESTACJE STUDENTÓW.

Sztab Generalny ogłosił rozporządzenie, powołujące do wojska tych studentów wyższych zakładów naukowych, którzy należą do wojska, lecz uzyskali odroczenie służby aż do ukończenia studjów. Studenci przejdą przyspieszony kurs przygotowawczy do stopnia oficerskiego. Rozporządzenie to wywołało na uniwersytetach zapal, jak widać z urzędanych manifestacji.

Charków. (P. T. A.) 9/22 października. Po wykładach studenci urządzili wspaniałą manifestację z powodu powołania studentów do wojska.

Kijów. (P. T. A.) 9/22 października. Dziś powtórzyła się znów wspaniała manifestacja z portretem Jego Cesarskiej Mości, ze śpiewem hymnu, defilowali przez ulice, wygłaszali mowy i wyrażając gotowość wstąpienia do szeregów armji na obronę Słowian i nawołując gorąco do walki z germanizmem. W Cesar skim Pałacu na ganek wyszły Wielka księżna Anastazja Mikołajówna i Milica Mikołajówna z dziećmi. Studenci przyklekawszy odśpiewali hymn i „wieczna pamięć“ poległym w boju. Prosilili Ich Wysokość przedłożyć do stóp Jego Cesarskiej Mości uczucia wiernopoddanej miłości i oddania. Ludność witała gorąco manifestantów.

Moskwa (P. A. T.) 9/22 października. Manifestacje studenckie trwały cały dzień. W czasie odśpiewywania „wiecznej pamięci“ przez studentów instytutu handlowego koło Iwerskiej kaplicy, wszystka obecna publiczność uklękła. Do studenckich manifestacji przyłączyły się ogólne manifestacje ludowe z powodu sukcesu Rosjan pod Warszawą.

Kazań (P. A. T.) 9/22 października. Kilka tysięcy studentów uniwersytetu z portretem Jego Cesarskiej Mości, śpiewając hymn, przeszło przez główne ulice miasta; uprosili gubernatora o przedłożenie do stóp Jego Cesarskiej Mości wyrazów wiernopoddanych uczuć i o posłanie rządowi sprzymierzonych państw oświadczeń, że z radością idą przeciw ogólnemu wrogowi — Niemcom.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

AKCYZA OD ZAPALEK.

Pietrogród 9/22 października (P. A. T.). Ministerstwo skarbu opracowało projekt prawa o podniesieniu akcyzy od zapalek z 5 do 10 kopiejek od paczki. Przytem, w celu zapobieżenia nadmiernej zwwyżce cen, akcyze na zapalki zagraniczne unormowano w wysokości 15 kop. od paczki. Projektowane podniesienie podatku powinno przynieść 20 milionów rubli rocznie.

historyk według tego szematyzmu przystąpi do skreślenia wypadków.

1) Wojna kolonialna.

Wojna kolonialna, choć wydzieliliśmy ją od wojny morskiej i lądowej, będzie jednak wojną na morzu i na lądzie. Prowadzą ją Anglja, Francja, Niemcy i Japonja. Charakter więc wojny kolonialnej mają wojny angielsko-niemiecka, francusko-niemiecka i japońsko-niemiecka. Z wybuchem wojny wysunęło się zagadnienie kolonii i stosunku ich do metropolji. Przeważna bowiem większość kolonji angielskich tworzy odrębne państwa samorzadne, których udział w wojnie metropolji zależał wyłącznie od decyzji odnośnych rządów kolonialnych. Niemcy liczyły na to, że kolonie angielskie, przynajmniej w znacznej swej części, odmówią udziału w wojnie Anglji, że więc lądowa przewaga wojsk niemieckich nie ulegać będzie wątpliwości. Nadzieje te zawiodły. Indje, Kanada, Capland, Oranje, Transwaal i Egipt stanęły po stronie metropolji. Wojska indyjskie przeprowiono już na teren europejski; Kanada wyraźnie oświadczyła gotowość wojny i przystąpiła do przygotowań; Capland, Oranje i Transwaal biorą także udział w walce, a na czele armji kolonialnej stanął generał boerski Bootha; Egipt oficjalnie wypowiedział wojnę Niemcom dnia 15 sierpnia. W innych koloniach bezpośrednio przez Anglików rządzonych rozpoczęły się już walki z sąsiednimi koloniami niemieckimi np. w afrykańskim Togo i Kamerunie. Podobnie nadzieje niemieckie co do głównych kolonji francuskich Tunisu i Algieru zawiodły od pierwszej chwili.

(C. d. n.)